

Św. Jana Apostoła - 27 grudnia

"W Kościele jerozolimskim Jan zajmował znaczące miejsce w kierowaniu tym pierwszym zgromadzeniem chrześcijan. Paweł wymienia go bowiem wśród tych, których nazywa "filarami" tej wspólnoty".
Podajemy katechezę papieża Benedykta XVI o św. Janie Apostole (5.07.2006)

27-12-2024

Dzisiejsze spotkanie poświęcimy
przypomnieniu kolejnego bardzo

ważnego członka kolegium apostolskiego: Jana, syna Zebedeusza i brata Jakuba. Jego imię, typowo żydowskie, oznacza "Pan uczynił łaskę". Układał sieci nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego, gdy Jezus wezwał go wraz z bratem (por. Mt 4, 21; Mk 1, 19). Jan zawsze należy do ścisłej grupy, którą Jezus zabiera z sobą w określonych sytuacjach. Jest wraz z Piotrem i Jakubem, gdy Jezus w Kafarnaum wchodzi do domu Piotra, by uzdrowić jego teściową (por. Mk 1, 29); z tymi samymi dwoma towarzyszami Nauczycielowi w domu przełożonego synagogi Jaira, którego córka zostanie przywrócona do życia (por. Mk 5, 37); idzie za Nim, gdy wstępuje On na górę, by się przemienić (por. Mk 9, 2); jest u Jego boku na Górze Oliwnej, kiedy w obliczu okazałości Świątyni jerozolimskiej wygłasza mowę o końcu miasta i świata (por. Mk 13, 3); w końcu zaś jest przy Nim, gdy w Ogrodzie Getsemani odchodzi On na

bok, aby się modlić do Ojca przed Męką (por. Mk 14, 33). Na krótko przed Paschą, kiedy Jezus wybiera dwóch uczniów, których wyśle, aby przygotować salę na wieczerzę, zadanie to powierza jemu i Piotrowi (por. Łk 22, 8).

Ta jego wybitna pozycja w grupie Dwunastu pozwala w jakiejś mierze zrozumieć inicjatywę, podjętą pewnego dnia przez matkę: podeszła ona do Jezusa, by prosić Go, aby obaj synowie: właśnie Jan i Jakub mogli zasiąść, jeden po Jego prawicy, drugi po lewicy, w Królestwie (por. Mt 20, 20-21). Jak wiemy, Jezus odpowiedział pytaniem: zapytał, czy gotowi są wypić kielich, który On sam miał wkrótce wypić (por. Mt 20, 22). Intencją tych słów było otwarcie oczu obu uczniom, wprowadzenie ich w znajomość tajemnicy własnej osoby i nakreślenie przed nimi przyszłe powołanie do tego, ażeby byli Jego świadkami aż do najwyższej

próby krwi. Wkrótce potem Jezus wyjaśnił bowiem, iż nie przyszedł, ażeby Mu służyono, lecz aby służyć i dać życie na okup za wielu (por. Mt 20, 28). W dniach po zmartwychwstaniu odnajdujemy "synów Zebedeusza" zajętych wraz z Piotrem i innymi uczniami połowem bezowocnym nocnym, po którym w wyniku interwencji Zmartwychwstałego dochodzi do cudownego połowu: to właśnie "uczeń, którego Jezus miłował" jako pierwszy pozna "Pana" i wskaże Go Piotrowi (por. J 21, 1-13).

W Kościele jerozolimskim Jan zajmował znaczące miejsce w kierowaniu tym pierwszym zgromadzeniem chrześcijan. Paweł wymienia go bowiem wśród tych, których nazywa "filarami" tej wspólnoty (por. Ga 2, 9).

Rzeczywiście Łukasz w Dziejach Apostolskich przedstawia go, gdy wraz z Piotrem idzie modlić się do

Świątyni (por. Dz 3, 1-4.11) bądź stają przed Sanhedrynem, by dać świadectwo swej wiary w Jezusa Chrystusa (por. Dz 4, 13.19). Kościół jerozolimski wysyła go wraz z Piotrem, by utwierdzać tych, którzy przyjęli Ewangelię w Samarii, prosząc, aby otrzymali Ducha Świętego (por. Dz 8, 14-15).

W szczególności trzeba wspomnieć o tym, co wraz z Piotrem stwierdził wobec Sanhedrynu, który ich sądził: "Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli" (Dz 4, 20). Właśnie owa szczerość w wyznaniu własnej wiary pozostaje przykładem i ostrzeżeniem dla nas wszystkich, abyśmy byli zawsze gotowi zdecydowanie zadeklarować nasze niezachwiane przyłgnięcie do Chrystusa, przedstawiając wiarę ponad wszelką kalkulację czy ludzki interes.

Zgodnie z tradycją Jan jest "umiłowanym uczniem", który w Czwartej Ewangelii skłania głowę na piersi Mistrza podczas Ostatniej Wieczerzy (por. J 13,21), stoi u stóp Krzyża wraz z Matką Jezusa (por. J 19, 25) i wreszcie jest świadkiem zarówno pustego Grobu, jak i obecności Zmartwychwstałego (por. J 20, 2; 21,7). Wiemy, że to utożsamianie się jest dzisiaj przedmiotem dyskusji uczonych, a niektórzy z nich widzą w nim jedynie prototyp ucznia Jezusa.

Pozostawiając rozstrzygnięcie tej kwestii egzegetom, zadowolimy się tutaj wyciągnięciem ważnej nauki dla naszego życia: Pan pragnie każdego z nas uczynić uczniem, który będzie przeżywał osobistą przyjaźń z Nim. Aby tak się stało, nie wystarczy iść za Nim i słuchać Go zewnętrznie; trzeba też żyć z Nim i tak, jak On. Jest to możliwe wyłącznie w kontekście wielkiej zażyłości, przepojonym ciepłem

całkowitego zaufania. Tak jest między przyjaciółmi; dlatego Jezus powiedział któregoś dnia: "Nikt nie ma większej miłości, od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich... Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15, 13.15).

W apokryficznych Dziejach Jana Apostoł przedstawiony jest nie jako założyciel Kościołów ani nawet przywódca istniejących już wspólnot, lecz w ciągłej drodze, jako głosiciel wiary w spotkanie z "duszami zdolnymi mieć nadzieję i być zbawionymi" (18,10; 23,8). Motorem wszystkiego jest paradoksalny zamiar ukazania tego, co niewidzialne. W istocie Kościół wschodni nazywa go po prostu "Teologiem", to znaczy tym, który zdolny jest mówić w przystępnych

słowach o sprawach boskich,
ujawniając tajemny dostęp do Boga
przez przyłgnięcie do Jezusa.

Kult apostoła Jana utwierdził się,
począwszy od Efezu, gdzie - zgodnie
z prastarą tradycją - miał on działać
przez długi czas i umrzeć w bardzo
posuniętym wieku, za panowania
cesarza Trajana. W Efezie cesarz
Justynian w VI wieku wzniósł na jego
cześć wielką bazylikę, której
imponujące ruiny zachowały się do
dzisiaj. Właśnie na Wschodzie Jan
cieszył się i nadal się cieszy wielką
czcią. W ikonografii bizantyjskiej jest
często przedstawiany w podeszłym
wieku - zgodnie z tradycją zmarł za
panowania cesarza Trajana -
pogrążonego w intensywnej
kontemplacji, jakby w postawie
kogoś, kto zachęca do milczenia.

Istotnie, bez odpowiedniego
skupienia nie można zbliżyć się do
najwyższej tajemnicy Boga i Jego

objawienia. To tłumaczy, dlaczego przed laty Patriarcha Ekumeniczny Konstantynopola Atenagoras, ten, którego Papież Paweł VI objął podczas pamiętnego spotkania, powiedział: "Jan jest u początków naszej najwyższej duchowości. Podobnie jak on, «milczącym» znana jest owa tajemnicza wymiana serc, przywołują oni obecność Jana i ich serca zapalają się" (O. Clément, Dialoghi con Atenagora, Torino 1972, p. 159). Niech Pan pomoże nam nauczyć się od Jana wielkiej lekcji miłości, aby dzięki temu czuć się umiłowanymi przez Chrystusa "aż do końca" (J 13, 1) i poświęcić Mu życie.
